

DOŻYNKI GMINNE - Dożynkowy chleb upieczony z tegorocznego ziarna

DRODZY CZYTELNICY

Przez ostatnie trzy lata mieliście sposobność spotkania się z nami regularnie co miesiąc.

Z nieklamną przykrością musimy poinformować, że z powodów finansowych jesteśmy zmuszeni to zmienić. Następný numer ukaże się zapewne jako kwartalnik, najprawdopodobniej dopiero w grudniu tego roku.

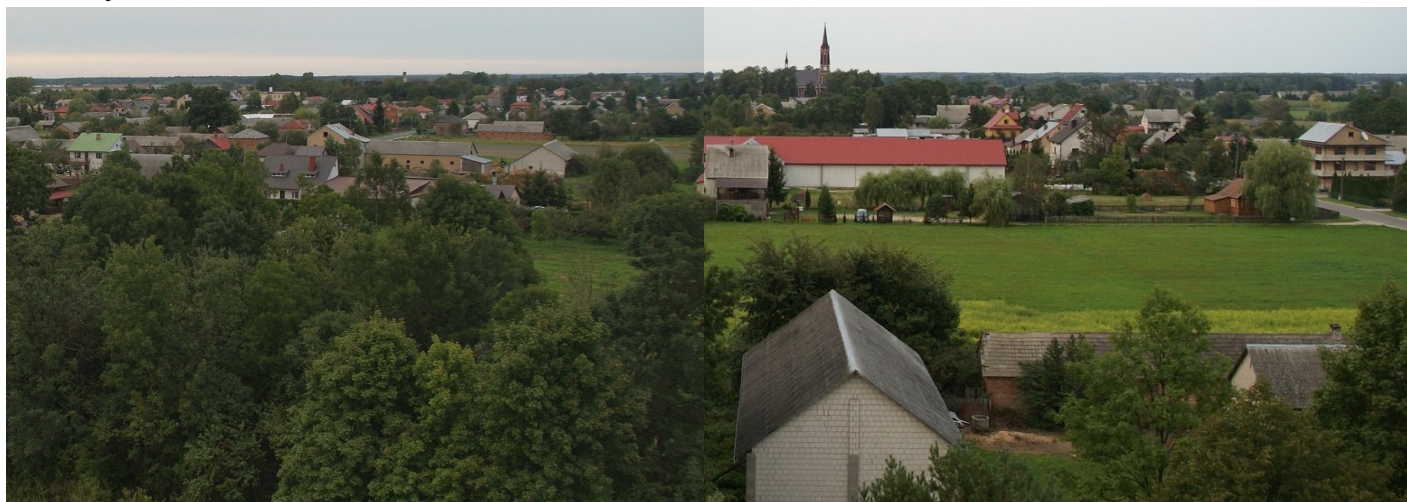
Jesień. Serial dożynkowy dobiegł końca. Jego ostatni, wojewódzki odcinek odbył się bez udziału naszych przedstawicieli. Pola już niemal całkowicie opustoszały. Liście na drzewach, niczym rozleniwione kameleony, rozpoczynają rewię barw przed ostatecznym upadkiem. Jeszcze tylko gromady ptaków, szybujących z zapamiętaniem, choć szykujących się już do odlotu przypominają o niedawnym lecie. Dzieci w szkołach próbujące jakoś pogodzić chęci z niechęcią. Rytm życia.

Żeby jednak nie było tak schyłkowo. Pomyślmy o uroku spadających kasztanów – póki jeszcze rosną kasztanowce, nie zniszczone przez szrotówkę. Kwitną wrzosy, sezon grzybobrania także w pełni, przynajmniej teoretycznie – a jeśli popada deszcz, będzie praktycznie. Długie wieczory to czas, gdy nie musimy się tak śpieszyć. W wolny dzień zamiast letniego grilla rozpalmy nieduże ognisko i upieczmy na patyku po kielbasce nad płomieniem, a w popiele trochę ziemniaków. Gorące, oskrobane nieco ze skórki i posolone, smakują jak najlepszy specjał.

Urok jesieni, to powietrze przesycone świeżością i mgły nad polami. Kiedy Łomaskie Strony zawitają do Was ponownie (patrz informacja obok), będzie już przedsmak Bożego Narodzenia. Cieszymy się więc jesienią, bo jest to czas także dany nam tylko raz w roku.

DOŻYNKI GMINNE W ŁOMAZACH

Po dwuletniej przerwie, spowodowanej złośliwą, ubiegłoroczną aurą, 2 września na łomaskim stadionie odbyły się kolejne gminne dożynki. Ich głównym organizatorem, przy wsparciu Urzędu Gminy, był Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach. Więcej informacji oraz duży fotoreportaż z tego wydarzenia znajduje się na stronach 6-9. Kilka migawek jest również na ostatniej, dwunastej stronie.



TAK WYGLĄDAŁY ŁOMAZY Z BALONU DOŻYNKOWEGO

INFORMACJE

KALENDARIUM

Tematy zaznaczone pochylonym drukiem omawiane są szerzej w tym numerze



26.08 - Dożynki powiatowe w Rokitnie



02.09 - Dożynki gminne w Łomazach



03.09 - Rozpoczęcie roku szkolnego

16.09 - Biała niedziela w Łomazach
- I Bialski Festiwal Sękaczy w Roskoszy

**I BIALSKI
FESTIWAL SĘKACZY**
16 września 2012 r.

POWIATOWE ŚWIĘTO PŁONÓW

Tegoroczne dożynki powiatu bialskiego odbyły się 26 sierpnia w Rokitnie. Scenariusz taki jak zwykle, mimo niesprzyjającej aury - msza św. w miejscowym kościele, poświęcenie wieńców, przemarsz korowodu dożynkowego, tradycyjnie z Łomaską orkiestrą dętą na czele (na zdjęciu), na miejsce głównych obchodów.



Były wystąpienia oficjeli, występy artystyczne i konkursy. W konkursie na najpiękniejszy wieńiec zwyciężyła gmina Zalesie, na drugim miejscu uplasował się Drelów, a na trzecim Międzyrzec Podlaski. Wyróżnienia otrzymało pięć gmin: Leśna Podlaska, Łomazy, Terespol, Tucznia i Wisznice. Nagrodę specjalną za wieńiec nowoczesny otrzymał Rossosz.



Te uroczyste dziewczęta to *panny wieńcowe* z Dubowa, bowiem to wieńiec z tej miejscowości reprezentował naszą gminę fot. Podlasie 24

Konkurs na najokazalsze stoisko miał tytuł „Czym chata bogata - kultura i tradycja Powiatu Bialskiego”. I miejsce zdobyło stoisko gminy Tucznia, II miejsce gmina Leśna Podlaska, a III miejsce gmina Łomazy. Wyróżnienia otrzymały stoiska gmin: Drelów, Kodeń i Piszczac.



Wręczenie nagród. Na scenie (z lewej strony) ekipa z Łomaz, która przygotowała stoisko naszej gminy fot. Radio BIPER

INFORMACJE

WITAJ SZKOŁO

Uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego w łomaskim Zespole Szkół miało miejsce 3 września o godz.10. Poprzedziła je msza św. w miejscowym kościele. W szkolnej hali sportowej zebrali się uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum, grono nauczycielskie, rodzice. Przybyli także duszpasterze łomaskiej parafii, wójt i przewodniczący Rady Gminy.



Jako pierwszy głos zabrał wójt W. Drożdżiuk. Przedstawił nową dyrektorkę szkolnego zespołu Annę Filipiuk, życząc jej powodzenia na tym stanowisku, dziękując jednocześnie b. dyrektorkowi R. Szudejko (nie przyjął zaproszenia na uroczystość) za dotychczasową, wieloletnią pracę w łomaskiej szkole. Uhonorował go także nagrodą pieniężną. Zebranej młodzieży wójt złożył życzenia wielu sukcesów w rozpoczynającym się, nowym okresie nauki.



Dyrektorka A. Filipiuk podziękowała za obdarzenie jej zaufaniem, obiecując, iż postara się spełnić pokładane w niej nadzieje. Wyraziła również wiarę, że jej współpraca ze wszystkimi będzie dobrze się układała. Na zakończenie przedstawiła zebranym wychowawców wszystkich klas.

Po niej głos zabrał przewodniczący rady rodziców Romuald Kulawiec. W emocjonalnym wystąpieniu wyraził swą dezaprobatę dla sposobu potraktowania dyrektorki Szudejko. Oddał mu hołd za 28-letnią pracę i dbałość o szkołę. Kończąc życzył nowej pani dyrektorki powodzenia, dając do zrozumienia, że jego dotychczasowa rola w tej szkole dobiegła końca.

Na zakończenie uroczystości głos zabrała raz jeszcze dyrektorka Filipiuk, oznajmiając, iż dyr. Szudejko będzie nadal uczył historii oraz, że nikt nie umniejsza jego zasług i patriotyzmu. Podziękowała również wszystkim gościom za przybycie.

Tego dnia, o godz. 12, odbyło się również uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w szkole podstawowej w Studziance.

WIZYTA LEKARSKA

Akcja ta jest bardzo lubiana we wszystkich miejscach naszego kraju. Nosi nazwę BIAŁA NIEDZIELA i oznacza kilkugodzinną wizytę grupy lekarzy specjalistów w danej miejscowości. W trakcie jej trwania można bezpłatnie otrzymać poradę, przejść podstawowe badania, uzyskać receptę na leki. Z uwagi na obecną sytuację w służbie zdrowia, nie dziwi fakt, że chętnych do skorzystania z takiej okazji jest zawsze wielu. Nie inaczej było 16 września w Łomazach, gdzie w przyszkolnej hali sportowej, na zaproszenie wójty W. Drożdżiuka, przyjmowali lekarze z 1 Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie.

Byli to:

dermatolog,
pulmonolog,
kardiolog,
ginekolog,
laryngolog,
okulista (2),
ortopeda,
chirurg-urolog,
neurolog,
reumatolog.

Do tych specjalistów zarejestrowało się ponad 200 osób.

Największe powodzenie miał ortopeda i okuliści.

Oprócz wizyty u lekarza można było wykonać badanie EKG, spirometrię, cytologię szyjki macicy, zbadać poziom cukru, a także komputerowo zbadać wzrok.

Na następną taką okazję przyjdzie poczekać...



Stanowiska na hali do części badań

JAK TAM PANIE NIWA...?

Ano pośrodku panie, pośrodku...

Z nimi to tak jak z pogodą tego lata - kilka dni ciepło, kilka dni chłodno. To się panie ogólnie bilansuje, właśnie pośrodku. To takie nieskomplikowane jest, zero-jedynkowe. Głównie.

Piłkarska A - klasa

23.09	NIWA Łomazy - KRZNA Rzeczyca	4:1
	bramki - K. Chorąży - 2, J. Bańkowski, M. Grabowski	
16.09	AGROSPORT Leśna Podl. - NIWA	3:3
	bramki - K. Staszczuk, K. Chorąży M. Grabowski	
09.09	NIWA - POLESIE Serokomla	0:1
02.09	TUR Turze Rogi - NIWA	0:1
	bramka - M. Jaroszuk	
26.08	NIWA - TORNADO Branica	0:1
19.08	WENUS Oszczepalin - NIWA	3:4
	bramki - P. Maksymiuk - 2, M. Grabowski, P. Artymiuk	
15.08	DĄB Dębowa Kłoda - NIWA	0:1
	bramka - P. Bandarzewski	



INFORMACJE

I Bialski Festiwal Sękaczy

Ta plenerowa impreza odbyła się 16 września w Roskoszy, w Europejskim Centrum Kształcenia i Wychowania OHP.

Zorganizowało ją Starostwo Powiatowe w Białej Podl., w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa. Festiwal promował wypiekanie tradycyjnymi metodami sękacza, ciasta o wyjątkowych walorach smakowych. Ci, co przybyli na imprezę mieli sposobność degustacji sękaczy wytworzonych w wielu miejscach naszego powiatu, zaś ich twórcy uczestniczyli w konkursie na największy i najsmaczniejszy sękacz. Można było także zobaczyć, jak wygląda jego wypiekanie oraz posłuchać piosenek w wykonaniu zespołów ludowych z terenu powiatu bialskiego oraz zespołu "Poleskije Piereszony" z Kobrynia (Białoruś). Z naszej gminy swoje znakomite wyroby prezentowało 5 osób, w dwóch stoiskach.



Na stoisku gminnym można było skosztować sękacza wytworzonego przez **Jadwigę Bajkowską z Kopytnika** (na zdjęciu powyżej), a obok, przy muzyce członków zespołu *Studzianczanie*, także innego - autorstwa **Mirosławy Brodackiej ze Studzianki** (zdjęcie poniżej), zdobywcy II nagrody w konkursie.



Huszcza miała odrębne stanowisko, obok gminnego. Za zasługi, bowiem to właśnie tam najpierw opanowano technologię wypieku tego ciasta. Było to ponad 100 lat temu i dokonała tego rodzina Jarockich, a wśród mieszkańców Huszczy przepis rozpowszechniła Bolesława Jarocka.

Dziś smak sękacza znany jest prawie każdemu mieszkańcowi naszego regionu. Obecnie, według tej tradycyjnej receptury, sękacze wypiekane są już nie tylko w Huszczy, ale również w Kopytniku, Stasiówce, Koszolah, Studziance, Łomazach, a także w wielu innych miejscowościach naszego powiatu.

W ten sposób powiat bialski stał się „zagłębiem sękaczowym” znanym w całej Polsce.

Dzięki rodzinie Jarockich z Huszczy sękacz, czyli ciasto wypiekane na rożnie jest chlubą kuchni regionalnej województwa lubelskiego i pod nazwą Sękacz Podlaski zostało wpisane na Krajową Listę Produktów Tradycyjnych w dniu 24.10.2005 roku, w kategorii wyroby piekarnicze i cukiernicze, prowadzonej przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi..



Ekipa z **Huszczy** prezentuje swoje sękacze, a są to (od lewej) - **Anna Mirońska** oraz **Jan Bujnik z żoną Emilią**.

W ramach konkursu cała trójka otrzymała wyróżnienie

Historia sękacza (dawna nazwa bankuch) w jego obecnej postaci sięga prawdopodobnie średniowiecza. Na Podlasie trafił podobno dzięki Radziwiłłom.

Poza Polską jest obecnie wypiekany w kilku krajach Europy, zwłaszcza w Niemczech (baumkuchen). Wręcz ulubionym ciastem jest również w Japonii. W naszym regionie jest ozdobą każdej większej uroczystości, a niejednokrotnie także prezentem wезionym gdzieś w Polskę.

Dla uzupełnienia informacji należy dodać, że festiwalowy konkurs na sękacz naj... wygrał ten z Zakalinek k.Konstantynowa. W części artystyczno-estradowej gminę Łomazy reprezentowały zespoły - *Śpiewam bo lubię* i *Studzianczanie*.



DOŻYŃKI GMINNE - ŁOMAZY 2012



Tegoroczne dożynki rozpoczęły się o godz. 11.00 mszą św. w łomaskim kościele, odprawioną przez miejscowego proboszcza ks. Adama Kameckiego



Po mszy świąteczny korowód z wieńcami dożynkowymi, prowadzony przez łomaską orkiestrę dętą, wyruszył na miejscowy stadion, miejsce głównych uroczystości



Starostowie gminnych dożynek - **Małgorzata i Jarosław Kobylńscy**, prowadzący gospodarstwo rolne w Huszczy



Wójt gminy Łomazy Waldemar Drożdźniuk (1) przyjął z rąk starostów dożynkowy bochenek chleba i podziękował rolnikom za tegoroczny trud pracy na roli. Do zebranych przemówili także - radny sejmiku lubelskiego dr. Riad Haidar (2) oraz wicestarosta bialski Jan Bajkowski (3)



Liczna publiczność uczestniczyła także w części oficjalnej dożynek

DOŻYNKI GMINNE - ŁOMAZY 2012



ŁOMAZY



DUBÓW



DUBÓW



BURWIN



KORCZÓWKA



KOPYTNIK



Na tegoroczne dożynki swoje stoiska przygotowało mniej miejscowości niż zwykle. Były to - Dubów, Huszcza, Łomazy, Kopytnik, Koszół, Stasiówka i Studzianka, z tym, że stoisko Huszczy było monotematyczne, poświęcone tradycji wyrobu sękaczy, z których miejscowość ta słynie w kraju od dawna. Sękacze królowały zresztą również na innych stoiskach, można by rzec, że był to dożynkowy hit.

Te pozostałe, bogato przystrojone, oferujące mnóstwo pyszności (ślinka leci na wspomnienie), prezentujące wyroby artystyczne i historyczne sprzęty domowe, o smakowitych nalewkach nie wspominając, oczekiwały na komisję konkursową, mającą zdecydować, które z nich uzyska palmę pierwszeństwa. Komisja ta, pod kierownictwem Tomasza Furtaka, po obejrzeniu wystroju stoisk, posmakowawszy *specyjałów*, orzekła, iż pierwsze miejsce należy się **Koszółom**. Uwiódł ją zapewne smak pieczonego koziołka. Sękacz był również. Drugie miejsce przyznane zostało Studziance, która w tym roku zrezygnowała z dań kuchni tatarskiej i postawiła na kuchnię tradycyjną. Trzecie przypadło Kopytnikowi, na stoisku którego, wśród bogactwa potraw wszelakich, również królował sękacz, autorstwa Jadwigi Bajkowskiej.

DOŻYNKI GMINNE - ŁOMAZY 2012



KOSZOŁY



STASIÓWKA



HUSZCZA



WOLA DUBOWSKA

Do drugiego konkursu dożynkowego, na najpiękniejszy wieniec, przystąpiło więcej, bo dziewięć miejscowości z naszej gminy. Wszystkie wieńce były pięknie wykonane, prawdziwe dzieła sztuki dożynkowej. Komisja konkursowa stanęła więc przed trudnym zadaniem, ostatecznie przyznała **pierwsze miejsce** wieńcowi wykonanemu przez **Koło Gospodyń Wiejskich z Dubowa**. Przy jego wykonaniu pracowało kilkanaście osób pod czujnym okiem radnej Aliny Frączak. Prace trwały osiemnaście dni. Drugie miejsce zajął oryginalny wieniec ze Studzianki, w kształcie studni, z równie oryginalnym apelem - *Panie daj żywej wody*. Trzecie miejsce przypadło Łomazom, za wieniec w kształcie korony.



KOZŁY



STUDZIANKA



DOŻYNKI GMINNE - ŁOMAZY 2012



Oprócz degustacji wyrobów sztuki kulinarnej, wszyscy zainteresowani mogli także pomarzyć, oglądając sprzęt na pokazie maszyn rolniczych (na stoiskach obok zachęcano do brania kredytów), wzbogacić swoją wiedzę przy stoisku Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli czy też materiałów opałowych (wszak zima nieubłaganie się zbliża). Atrakcje dla dzieci były również. Nie tylko słodycze i wata cukrowa, lecz głównie wesołe miasteczko, w którym najmłodsi mogli skakać, zjeżdżać, kręcić się, pojeździć. Jednym słowem poszaleć.



Były też występy różnych zespołów, w myśl zasady - dla każdego coś miłego. Była więc muzyka ludowa i biesiadna, pop, dance, disco polo i złote przeboje. Na dożynkowej scenie zaprezentowali się zarówno artyści lokalni jak i przybyli z Warszawy (*Bananas Band* - na zdjęciu powyżej), a także z Białegostoku (*Na Maxa*). Wszystkich przebił jednak pokaz balonowy, skutecznie odciągając widzów nawet od estrady. Jednak amatorów prawie podniebnych lotów skutecznie odstraszała cena (40 zł) za możliwość poparzenia na innych z góry, z kosza balonu.



Największe wzięcie u młodzieży miała zabawa z zespołem *Koncert*. Miny jej uczestników świadczą, iż bawili się znakomicie.

TURCJA – o osobliwościach komunikacyjnych, muzycznych i odzieżowych

Po dosyć długiej przerwie, w której między innymi udało mi się pojechać na rowerową wycieczkę po Serbii, wracam z podróżniczymi refleksjami. O Bałkanach będzie w kolejnych wydaniach, tym razem dokończę jeszcze wspomnianie wyprawy po Turcji.

Poza zobaczeniem Stambułu, który był pierwszym punktem naszego tureckiego programu, odwiedziłyśmy również miejscowości leżące nad wszystkimi czterema morzami Turcji, czyli Morzem Czarnym, Marmara, Egejskim i Śródziemnym. Szczegółowo mówiąc to nieco przypadkiem okazało się, że odwiedzamy aż tyle nadmorskich miejscowości, tzn. nie było to naszym nadrzędnym celem. Generalnie w naszej podróży trudno było wyszczególnić jakieś cele, bo poza tym, że chcemy odwiedzić Stambuł i Kapadocję, czyli skalną krainę, reszta była dosyć luźno zorganizowana. Siadałyśmy z przewodnikiem i weryfikując opisy i zdjęcia w książce ich dostępnością, tzn. siatką połączeń autobusowych z naszej bieżącej lokalizacji, ustalałyśmy kolejny punkt wyprawy. A tak się składało, że nad morze był zawsze dobry dojazd.



Przykład mody tureckiej - strój kobiety na deszczową porę.

Po Turcji najwygodniej podróżuje się autobusami, które są naprawdę nowoczesne i wygodne, a sieć połączeń dosyć gęsta. Podobalo nam się również szczególne traktowanie pasażerów, podobne do tego z pokładu samolotu. Zazwyczaj na pokładzie autobusu poza kierowcą jest jedna lub dwie osoby z obsługi, ubrane w firmowe uniformy niczym stewardessy. Kilka razy w ciągu podróży są serwowane nawilżone chusteczki do odświeżenia się, ciepłe oraz zimne napoje, drobna przekąska, a obsługa pilnuje tego, aby nikt nie przespał swojego przystanku zapewniając indywidualne budzenie. Zaskakująco dobry jest też stan tureckich dróg (polskie drogi są niestety nieporównanie gorsze), przynajmniej w zachodniej części kraju. Wschodniej niestety nie miałyśmy okazji zobaczyć, Turcja rozciąga się bowiem na szerokość ok. 2000 km, co skutecznie ograniczyło nas do połowy, a nawet trzeciej części kraju.

Intrygujący był też sposób „promocji” swoich kursów przez kierowców autobusów. Szczególnie dawało nam się to we znaki na dworcach w dużych miastach, gdzie konkurencja była duża, więc każdy robił dosłownie co mógł. Nawoływanie, krzyczenie czy nawet chodzenie za nami było niejako standardowym zachowaniem. Okrzyki reklamowe kierowcy potrafili wznosić w wielu językach, nieraz słyszałam „tanio, bardzo tanio, pół darmo” i zastanawiałam się, gdzie oni się tego nauczyli. Mimo naszych starań zawsze dopadał nas jakiś kierowca z pytaniem dokąd chcemy jechać (wymijające odpowiedzi nie działały) i, jeśli akurat nie był to jego kierunek, prowadził nas do swojego kolegi pracującego dla tego samego przewoźnika. Bywało to pomocne, ale z reguły natarczywe.

Istotnym mankamentem autobusowych wojaży była jednak bardzo narzucająca się turecka kultura, której niestety nie dało się wyłączyć, tzn. pasażer nie miał takiej władzy, więc byłyśmy zmuszone obcować z nią przez całą podróż. W każdym autobusie były dwa telewizory i szereg głośników, więc trudno też było znaleźć zaciszne miejsce. Z reguły 99 procent pasażerów to Turcy, którzy uwielbiają rodzimą muzykę, dla turysty z Europy jest to natomiast zbyt duża dawka egzotyki. Z pewnością tureckie brzmienia mają wielu zwolenników na naszym kontynencie, my jednak z trudem znosiłyśmy głośnie zawołanie przypominające

„halala helele”. Połączenie tej muzyki z teledyskiem, na którym skąpo ubrane kobiety wykonują coś przypominającego taniec brzucha było ponad nasze siły. Znany u nas turecki wykonawca Tarkan to naprawdę kultura wyższa i zdecydowanie inne doznania estetyczne niż te, które królowały w autobusach. Zastanawiałyśmy się jak to jest możliwe, że w kraju, w którym religia muzułmańska wkracza w niemal każdą sferę życia, powstaje taka „odważna” muzyka. Wydaje się to paradoksem, ale trzeba pamiętać, że nie cały kraj jest jednakowo konserwatywny religijnie. Wschodnia część Turcji, czyli ta sąsiadująca z Iranem, Irakiem czy Syrią zdecydowanie są, jednak Stambuł, tereny położone bliżej Europy i południowa część kraju nad Morzem Śródziemnym, czyli miejsca typowo turystyczne, to obszary patrzące w stronę stylu zachodniego.

Styl ubierania się, szczególnie kobiety, był dla nas bardzo ciekawym tematem do obserwacji. Na pierwszy rzut oka było widoczne, że w Stambule i na południu kraju Turczynki noszą się w dosyć „wyzwolony” sposób, panuje moda zbliżona do naszej. Z pewnością częsty kontakt z turystami z Europy sprawił, że przejęto od nich wiele wzorców. Trudno wyobrazić sobie noszenie sukni szczelnie zakrywającej całe ciało w wysokich, śródziemnomorskich temperaturach, choć np. w sąsiednim Iranie, gdzie jest jeszcze goręcej, tak właśnie wygląda typowy strój kobiecy. Byłyśmy natomiast w tureckim mieście Bursa w środkowej części kraju, które wydało się nam zdecydowanie bardziej konserwatywne pod względem panującej mody od innych odwiedzanych przez nas miejsc. Na ulicy często spotykałyśmy kobiety w burkach, czyli strojach zasłaniających całe ciało. W Bursie miałyśmy gościć u braci bliźniaków, którzy niestety nie mogli przyjąć nas w swoim domu, gdyż ich rodzina stwierdziła, że jest to wbrew ogólnie przyjętym normom. Nocowałyśmy więc w hostelu, a bliźniacy oprowadzali nas po mieście w ciągu dnia, chodzili z nami do kawiarni czy grali w backgammon (jedna z najstarszych gier planszowych, bardzo popularna w krajach arabskich).



Backgammon, czyli turecka tavla. Według tradycji przegrany musi odnieść grę na miejsce, wtedy wszyscy w kawiarni wiedzą, kto jest zwycięzcą. Przegrać z kobietą, a do tego Europejką, było swego rodzaju upokorzeniem. Na szczęście jeden z braci bliźniaków z Bursy potrafił z uśmiechem odnieść grę na miejsce.

Akurat przypadało jakieś religijne święto, na które zwyczajowo obdarowywano się prezentami. Oni postanowili kupić swojej matce bluzkę i chcieli skorzystać z naszej pomocy. Wydało im się, że dwie dziewczyny będą dobrymi doradcami w tej sprawie, szybko się jednak okazało, że nasze gusta są dosyć odległe. Nawet udało nam się znaleźć kilka bluzek przez nas rekomendowanych – prostych, z naturalnego tworzywa, bez zbędnych zdobioń, jednak oni kręcili nosem na nasze wybory. Ostatecznie postavili na sztuczny, błyszczący materiał z cekinami i workowaty krój. Stwierdziłyśmy wtedy, że kobieca moda w tym mieście długo się jeszcze nie zmienia, skoro jest podtrzymywana przez kolejne pokolenia.

Tekst i zdjęcia - Beata Charycka

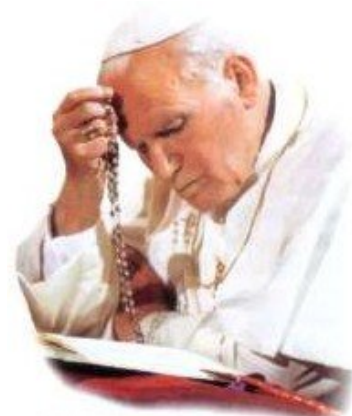
ROZWAŻANIA KS.PIOTRA

**„Różaniec skarb, który trzeba odkryć”**

Tak wołał nasz wielki rodak bł. Jan Paweł II w swoim liście apostolskim do wszystkich wiernych Kościoła. Te słowa wypowiadał do was na początku tego szczególnego miesiąca tak bliskiego tym wszystkim, którzy medytują tę niezwykłą modlitwę. W dzisiejszych czasach, różaniec zaczyna kojarzyć się z modlitwą, która pozostaje domeną starszych osób. Niestety – trzeba przyznać, że coraz mniej ludzi odmawia tę piękną, tradycyjną modlitwę. Z drugiej strony jednak możemy zauważyć, że Różaniec wciąż jest żywy w Kościele! Przecież w każdej parafii istnieją tzw. koło różańcowe, gdzie grupa ludzi jednoczy się, odmawiając codziennie określoną tajemnicę i wyprasząc szczególne łaski dla całej wspólnoty. Dla dzieci są tworzone podwórkowe kółka różańcowe. Rozważając tajemnice życia Jezusa i Maryi, człowiek ubogaca swoją duchowość. Różaniec jest modlitwą szczególną, która naprawdę może zdziałać cuda! Modlitwa różańcowa była szczególnie bliska papieżowi bł. Janowi Pawłowi II. Poświęcił jej cały jeden list apostolski – „Rosarium Virginis Mariae.” Kiedyś nasz wielki rodak powiedział: „Jeśli pragniecie przez kilka chwil być bliscy sercu Papieża, łączmy się w modlitwie różańcowej, w której polecam was wszystkim Maryi Pannie; pragnąłbym, byście wy również mnie polecali Jej w ten sposób.” Papież Pius IX zapytany, jaki jest największy skarb Kościoła, wyciągnął z kieszeni różaniec i powiedział: „Oto jest największy skarb Kościoła!”. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, wierni chwalili Boga, powtarzając różne modlitwy. Początkowo była to głównie Modlitwa Pańska. Przykładowo reguła benedyktyńska nakazywała braciom zakonnym odmawiać ją 150 razy dziennie. Ponieważ kult Najświętszej Maryi Panny, był bardzo żywy, zaczęto poszukiwać modlitwy przez wstawiennictwo Bożej Rodzicielki. Najpierw było to samo pozdrowienie Archanioła Gabriela, później dodano

słowa wypowiedziane przez św. Elżbietę. Obecną formę modlitwy „Zdrowaś Maryjo” zatwierdził papież Pius V w 1566r. Za ojca Różańca uważa się jednak św. Dominika (1172-1221), któremu miała objawić się Maryja i przekazać modlitwę różańcową, której forma jednak była nieco inna niż obecnie. Ostatecznie dominikanin Lamus a la Roche (XV w.) ustalił liczbę 150 „Zdrowaś Mario” (tak jak 150 psalmów) przeplatanych Modlitwą Pańską. Wreszcie w październiku 2002 papież Jan Paweł II ogłosił nową część różańca – tajemnice światła. Ta modlitwa ma szczególną moc, jednym z najbardziej znanych cudów modlitwy różańcowej jest cud w Hiroszimie. Na kilka miesięcy przed zrzuconiem bomby atomowej przez lotnictwo USA w mieście tym pojawiło się dwóch mężczyzn, głoszących konieczność nawrócenia, gdyż zbliża się nieuchronna katastrofa. Mówili także o konieczności codziennego odmawiania różańca. Po ataku nuklearnym okazało się, że w mieście pozostały nietknięte 2 budynki (wszystko inne było całkowicie zniszczone), w których przeżyli ludzie. Mówili oni, że w nocy przed atakiem ukazał im się Anioł i zaprowadził ich do domów rodzin, które posłuchały wezwania Maryi do odmawiania różańca. Należy dodać, że eksperci USA uznali, że zjawisko to musiało mieć charakter nadprzyrodzony. Niechaj ta szczególna modlitwa będzie obecna w naszych rodzinach, parafii, niechaj ta modlitwa stanie się dla nas skutecznym narzędziem do walki z szatanem.

„Chciałbym wam przekazać wiele wskazań, ale zostawiam z nich tylko jedno – podstawowe: kochajcie święty różaniec i rozpowszechniajcie te praktykę we wszystkich środowiskach, w których się znajdziecie. Jest to modlitwa, która formuje was w szkole żywej Ewangelii, wychowuje waszą duszę do pobożności, czyni wytrwałym w dobru, przygotowuje do życia, a przede wszystkim czyni was miłymi Najświętszej Dziewicy, która będzie was strzec i bronić przed zasadzkami złego. Proście Maryję również za mnie, a ja powierzam każdego z was Jej matczynej opiece” (Jan Paweł II).



"Zapiski radnego"

Odpowiedzialność rodziców za szkody wyrządzone przez dzieci.

Do naprawienia szkody zobowiązany jest ten, kto ją wyrządził, niemniej zgodnie z prawem, dzieci do ukończenia 18 roku życia pozostają pod opieką rodziców bądź prawnych opiekunów i to oni odpowiadają za zachowanie nieletnich. Dziecko przed ukończeniem 13 lat nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Niezależnie jednak od wieku dziecka rodzice (prawni opiekunowie) muszą zapłacić m.in. za wstawienie sąsiadowi wybitej szyby lub wstawienie zęba pobitemu koledze, zapłacą karę za jazdę dziecka na gapę.

Jeśli jednak sprawca pobicia ukończył 13 lat, to odpowie za ten czyn przed sądem, który może dodatkowo zastosować wobec małoletniego nadzór kuratora.

Jeżeli podobnych wybryków dziecko ma już na koncie kilka, może zostać umieszczone w placówce resocjalizacyjnej. Gdy uszkodzenie ciała innego dziecka nastąpiło w wyniku obrony koniecznej to takie zachowanie nie może być uznane za działanie bezprawne i w takim przypadku odpowiedzialność odszkodowawcza nie występuje.

Jeżeli dziecko „narozrabia” na wycieczce szkolnej, na koloniach lub obozie, za jego zachowanie odpowiadają wychowawcy. Jest tak samo, jeśli dziecko pozostawimy pod opieką sąsiadki, o ile jest to osoba dorosła.

Powierzenie opieki nad młodszym rodzeństwem starszemu, także niepełnoletniemu, nie zwalnia rodziców z odpowiedzialności odszkodowawczej.

Co to jest KARTA DUŻEJ RODZINY?

Trudna sytuacja demograficzna oraz konieczność podejmowania działań promujących rodziny wielodzietne sprawiają, że wiele lokalnych samorządów wprowadza ułatwienia i ulgi dla poprawy funkcjonowania rodziny. Dobrym rozwiązaniem jest Karta Dużej Rodziny, mająca na celu wspieranie i wyrównanie szans dzieci z rodzin wielodzietnych. Umożliwia ona rodzinom z co najmniej trojgiem dzieci skorzystanie ze zniżek na wejściówki do obiektów kultury i sportu, np. na basen, do kina, na zajęcia pozalekcyjne, a także ze zniżki na opłatę przedszkola itp. Rodzaje zniżek oraz pozostałe szczegóły dotyczące korzystania z przywilejów Karty Dużych Rodzin określa uchwała Rady Gminy. Podejmując taką uchwałę radni naszej gminy, niewielkim kosztem, ułatwią dzieciom z rodzin wielodzietnych dostęp do dodatkowych zajęć oświatowych, kulturalnych i sportowych. Realizacja Kart jest także okazją do kreowania pozytywnego wizerunku gminy. Firmy zaproszone do współpracy mają umożliwioną tanią reklamę i zwiększenie zainteresowania swą działalnością. Projekty wspierające rodziny wielodzietne cieszą się zainteresowaniem w wielu miastach i gminach. Ostatnio bialscy radni przyjęli uchwałę o wprowadzeniu w Białej Podl. programu „Duża Rodzina”. Dobrym również sposobem na rozwiązywanie trudnych problemów jest zrzeszanie się rodzin wielodzietnych w Związki Dużych Rodzin.

Romuald Kulawiec
Radny Powiatu Bialskiego

KONKURS FOTOGRAFICZNY „Moje otoczenie - piękno wiosennego dnia”

NAGRODZONE PRACE KONKURSOWE

II MIEJSCE

Katarzyna Sucharzewska
Szkoła Podstawowa w Łomazach



Trochę wiosny jesienią...

WYRÓŻNIENIE

Dawid Waśkiewicz
Szkoła Podstawowa w Łomazach



PO trochu

Dożynkowe migawki



Wędlina z dodatkiem ciasta... Można i tak.

Panująca podczas dożynek wręcz piknikowa atmosfera sprzyjała konsumpcji. Większość obecnych delectowała się smakołykami dostępnymi na stoiskach poszczególnych miejscowości. Nie brakowało też miłośników produktów płynnych, a te były serwowane do późnej nocy. Jak zwykle byli więc tacy, co przedobrzyli i w efekcie mieli potem problem z powrotem do domowych pieleszy.



Prawo biznesu. Miarka 0,4 l, cena jak za 0,5 l.



Ozdobą jednego ze stoisk był dzik konsumujący kolbę kukurydzy. Przy nim kartka z napisem - *Oto zwierzyna, która rolnictwo zarzyną*. Proponujemy zatem, aby na następne dożynki, w ramach zemsty, upiec takiego drania w całości, dołączając doń wszelkie możliwe potrawy z dzicyzny. Z dodatkiem kukurydzy oczywiście.



Tegoroczne lato nie rozpieszczało zbytnio amatorów grzybobrania. Dla paru grzybków nie jeden z nich przedeptał wiele kilometrów. Chociaż byli również szczęściarze, którzy w odpowiedniej chwili znaleźli się w odpowiednim miejscu, a nie było ich zbyt wiele. Jedno z nich objawiło się w okolicach Kopytnika. Każdy mógł to sprawdzić na dożynkowym stoisku tej miejscowości, gdzie również wyrosły precudnej urody prawdziwe prawdziwki. Naprawdę prawdziwe, sprawdzaliśmy.



Część zespołu *Śpiewam bo lubię* uniesiona nastrojem chwili i przez balon, dała krótki występ na wysokości. Udało się uchwycić tę wiekopomną chwilę, gdy ... patrzyły na wszystkich z góry. Naszym czytelnikom, w ramach rekompensaty, dajemy zatem szansę popatrzenia na nie ... także z góry.



REDAKCJA „ŁOMASKICH STRON” SKŁADA GORĄCE PODZIĘKOWANIA DYREKTOROWI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH RYSZARDOWI BIELECKIEMU ORAZ PRACUJĄCYM TAM SYMPATYCZNYM PANIOM ZA WYDATNĄ POMOC PRZY DRUKU I SKŁADANIU NASZEJ GAZETKI.

„Łomaskie strony” są biuletynem wydawanym dla mieszkańców Łomaz i okolic przez Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju.

Redaktor prowadzący: Lech Zaciura, zdjęcia: Stanisław Hryniewicz

Kontakt: tel.: 608510958 lub 505065886, email: lech@edgard.pl lub lomazy@wp.pl

składano programem Scribus 1.4.0.

nakład podstawowy - 1 000 egz.

Archiwalne numery miesięcznika dostępne są na stronie www.lomazy.eu i lomazy.pl/lomaskie-strony (w kolorze!)